



PS

Nr 2 [246]

luty 2017



W numerze m.in.:

- Od Pastora: „Upewnij się!”
- Dieter Boddenberg „Wczesne zawieranie małżeństwa”
- Bob DeWaay „Odkupienie a uzdrowienie ciała - cz. 1”
- Paweł Sochacki „Choroba i uzdrowienie w świetle Pisma Świętego”
- Wyjaśniamy znaczenie tytułu PS :-)
- Początek cyklu „Upewnij się” w dziale „Nasze blogi”



Upewnij się!

„Upewnij się” - z takimi słowami w głowie obudziłem się pewnego dnia pod koniec stycznia i wciąż nie przestaję o nich myśleć. Tak. Trzeba sprawdzić, czy wciąż jestem na właściwym miejscu. Trzeba się upewnić, że obrana droga doprowadzi do upragnionego celu. Kilka lat temu tysiące ludzi licząc na dobre zyski zdeponowało całe swoje oszczędności w „Amber Gold”. Dziś wiemy, że się okropnie zawiedli. Na fali obietnic łatwego zarobku nie upewnili się należycie i „popłynęli” nie tak, jak to sobie planowali.

Tysiące ludzi w ewangelicznych wspólnotach żywi przekonanie, że są na drodze do nieba. Nawrócili się. Oddali kiedyś swe serca Jezusowi i zostali ochrzczeni. Z przynależności do radosnej grupy chrześcijan i zaangażowania w dobro czerpią poczucie, że wszystko jest w porządku. W atmosferze euforii idą dalej bez zastanawiania się już nad różnymi szczegółami. Byłaby to ich zdaniem nawet niepotrzebna strata czasu.

Tymczasem Słowo Boże wzywa: **Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie** [2Ko 13,5]. Najwidoczniej może się więc tak zdarzyć, że urobione w nas poczucie pewności zbawienia przestanie odpowiadać rzeczywistości. Wówczas, niejako siłą rozpędu, podążamy dalej, ale nie jest to już droga wiary. Jak wielu z nas rozmija się z prawdą? Ilu ludzi ze środowisk ewangelicznych na końcu czeka potworne rozczarowanie? **Niejedna droga zda się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci** [Prz 16,25].

Już samo życie nas uczy, że tam, gdzie chodzi o jakiś poważniejszy wydatek lub dłuższą umowę, trzeba sprawę zbadać i się upewnić, żeby potem nie pluć sobie w brodę. Tym bardziej domaga się tego sprawa naszego wiecznego zbawienia. A skąd możemy wiedzieć, że jesteśmy na drodze do nieba? Nie wystarczy tu osobiste, wewnętrzne przekonanie, że myślimy i postępujemy właściwie. Słyszałem niedawno o pewnej kobiecie, która kierując się uczuciami, uległa złudzeniu, że jest kochana i wszystko, co miała, oddała facetowi, z którym nawet ani razu się nie zobaczyła. Najwidoczniej zabrakło jej zdrowego rozsądku i wszystko straciła na rzecz jakiegoś oszusta. Człowiek zdany sam na siebie może łatwo trafić na manowce. W najważniejszej sprawie, jaką jest wieczne zbawienie, nie wolno polegać na własnych poglądach lub odczuciach.

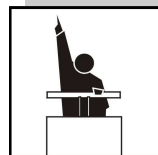
Zjawisko zbłądzenia może towarzyszyć także przynależności do licznej grupy. W tłumie zazwyczaj panuje przekonanie, że skoro większość tak myśli i robi - to na pewno jest dobrze. Gdy ludzi przybywa, to w naturalny sposób przestają oni rozważać słuszość drogi, którą podążają. Euforia nie lubi głębszych rozważań. Wielkie religie światowe bazują właśnie na tym, że ich wyznawcy niczego nie sprawdzają. Ulegają zbiorowej pewności, że jest ok. A gdy do tego nad grupą przejmie kontrolę jakiś zwodziciel, to wszystkich jej członków czeka nie tylko przykrość zmarnowanego czasu i energii ale i całkowitego rozminięcia się z celem.

Ciąg dalszy na str. 4

Dieter Boddenberg

Wczesne zawieranie małżeństwa

Mówiąc o małżeństwie myślimy oczywiście o kobiecie i mężczyźnie, którzy je zawierają. Ale właśnie chodzi tu o to, że jest to mężczyzna i kobieta, a nie chłopiec i dziewczyna.



Aby podjąć tak ryzykowne przedsięwzięcie, jakim jest małżeństwo, trzeba koniecznie posiadać pewną dojrzałość i gotowość przyjąć na siebie szczególnej odpowiedzialności. Jedno i drugie nie jest wrodzone i człowiek musi do tego dopiero dojrzeć. A dojrzałość zdobywa się właśnie np. przez świadomą rezygnację z przedwczesnego współżycia.

Niemądre dzieci zatapiają zęby również w twardych, zielonych jabłkach, które są przecież kwaśne, niedojrzałe i nie idą na zdrowie. Ludzie dorośli, którzy nauczyli się już, że przez oczekiwanie i zastanowienie nabiera się doświadczenia, mogą zrezygnować z przedwczesnego korzystania z przyjemności.

Wielką rolę grają tu oczywiście naturalne popędy. Jednakże kto w tej właśnie dziedzinie nie nauczył się opanowania i samodyscypliny, ten nie jest dojrzały do małżeństwa.

Chodzi więc o panowanie nad sobą w sferze obyczajowej oraz o zupełnie konkretne pytanie: czy jako mężczyzna będę umiał z pełną odpowiedzialnością kierować w Duchu Bożym moją żoną, a później całą rodziną? Czy zdołam tę powierzoną mi rodzinę utrzymać bez nadmiernego wysiłku? Czy jestem dostatecznie dojrzały, aby wychowywać dzieci?

Uczciwie postawione pytanie i uczciwa na nie odpowiedź przed Bogiem jest z pewnością konieczna i pożyteczna jeżeli chcę właściwie ocenić moją sytuację. Kto obserwował zawierane zbyt wcześnie małżeństwa, ten wie, że często tkwi w nich zarodek rozvodu. Dlatego na pewno wskazane jest tu zastanowienie.

Kolejne rozdziały książki Dietera Boddenberga „Pytam a Bóg odpowiada” publikujemy w kolejności, w jakiej zostały zamieszczone w oryginale!

Zapraszamy do współtworzenia PS

Twórzmy **razem** miesięcznik zborowy i budujmy wzajemnie swoje życie duchowe! Masz pomysł ale nie czujesz się na siłach by przenieść go na papier - **złóż się do nas!**

Prosimy także o modlitwę w intencji zborowego pisma. Wierzmy, że Pan może przygotować sobie w naszym zborze prawdziwą armię ludzi, którzy będą chcieli służyć piórem, klawiaturą komputera czy aparatem fotograficznym by budować się w wierze.

Czyż diabłu nie chodzi o to, żeby tak zrobić z wierzącymi w sprawie ich zbawienia? **Powstaną bowiem fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, aby o ile można, zwieść wybranych** [Mk 13,22] – zapowiedział Jezus. Jeżeli przestaniemy się upewniać na drodze wiary, to zwiedzenie będzie wielkim sukcesem szatana, bo **wyszło na świat wielu zwodzicieli** [1J 1,7].

Dodajmy, że szczególnie wyrafinowanym wprowadzeniem w błąd na drodze do zbawienia jest pogląd, że w ogóle nie można mieć pewności zbawienia. To tak, jakby osobie pragnącej dojechać do Warszawy mówić, że dopiero gdy zobaczy pałac kultury będzie pewna, że jechała dobrą drogą. Bóg powołał nas do wiecznej chwały i zapewnia wierzących w Jezusa Chrystusa, że osiągną upragniony cel. **To napisałem wam, którzy wierzycie w imię Syna Bożego, abyście wiedzieli, że macie żywot wieczny** [1Jn 5,13]. **Tym, którzy przez trwanie w dobrym uczynku dążą do chwały i czci, i nieśmiertelności, da żywot wieczny** [Rz 2,7]. Możemy i powinniśmy już teraz nosić w sercu to przekonanie.

Na drodze wiary trzeba nam jednak wciąż na nowo się upewniać. Duchowy stan zboru w Laodycei świadczy bowiem, że można popaść w stan pewności fałszywej. **Ponieważ mówisz: Bogaty jestem i wzbogaciłem się, i niczego nie potrzebuję, a nie wiesz, żeś pożałowania godzien nędzarz i biedak, ślepy i goły** [Obj 3,17]. Można coś po drodze zgubić lub odrzucić, jak zbór efeski, który porzucił pierwszą swoją miłość do Pana.

Kiedy więc powinna nam zapalać się w sercu lampka alarmowa, wzywająca do korekty obranego na Królestwo Boże kursu? Gdy przestajemy odczuwać potrzebę modlitwy i nie ma w nas głodu Słowa Bożego. Gdy nie odczuwamy wstrętu do grzechu. Gdy dobrze czujemy się w towarzystwie ludzi bezbożnych. Gdy nie ma w nas palącej potrzeby mówienia innym o Jezusie. Gdy nie potrafimy zapanować nad emocjami i swoimi naturalnymi pragnieniami. Gdy równolegle w trzech źródłach norm wiary i życia chrześcijanina - tj. w Ewangeliach, w Dziejach Apostolskich i w Listach Apostolskich nie ma śladu naszych poglądów i praktyk. - Takie i podobne im objawy świadczą, że dzieje się z nami coś złego. Nie wolno nam wówczas jechać sobie dalej, jakby nigdy nic. Trzeba się upamiętać z grzechu, skorygować poglądy, wrócić do uczynków pierwszej miłości.

Jak możesz się upewnić na drodze zbawienia? Po pierwsze, prosząc Boga, aby cię sprawdził. Tak robili nawet wielcy mężowie wiary. **Zbadaj mnie, Panie, i doświadcź, Poddaj próbie nerki i serce moje!** [Ps 26,2]. **Badaj mnie, Boże, i poznaj serce moje, doświadcź mnie i poznaj myśli moje! I zobacz, czy nie krocę drogą zagłady, a prowadź mnie drogą odwieczną!** [Ps 139, 23-24]. Po drugie, upewnić się możesz, poddając wszystko testowi Słowa Bożego, podobnie jak wierzący z Berei. **Przyjęli oni Słowo z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają** [Dz 17,11]. Właśnie po to masz Biblię, **abyś upewnił się w prawdziwości nauki, jaką odebrałeś** [Łk 1,4]. Po trzecie, upewnij się na drodze zbawienia badając i testując samego siebie. Mając np. naturalną

słabość do słodczy, sprawdzaj co jakiś czas, czy potrafisz powstrzymać się przed drugim ciastkiem? Gdy smakuje ci piwo, sprawdź, czy przez miesiąc spokojnie możesz nie wypić ani łyka i jak najbardziej normalnie nadal funkcjonować? W ten sposób dowiesz się, czy nie zaczyna cię opanowywać jakiś grzech niepowściągliwości. Gdy masz skłonność do plotkowania i obmowy, poddaj się próbie, by zamiast złych słów powiedzieć coś dobrego o tym człowieku. Czy łatwo ci to przyjdzie? I wreszcie, gdy zauważysz, że twoje zachowanie lub poglądy wywołują smutek lub zdziwienie na twarzy ludzi głęboko wierzących, czym prędzej zrób sobie osobiste studium biblijne danego zagadnienia.

Kościół oczekuje na rychłe Powtórne Przyjście Jezusa Chrystusa. Tego dnia jedni będą zabrani, a drudzy pozostawieni. Warunkiem naszego pochwycenia jest gotowość na ów Wielki

Dzień! **Bacźcie na siebie, aby serca wasze nie były ociążane wskutek obżarstwa i opilstwa oraz troski o byt i aby ów dzień was nie zaskoczył niby sidło; przyjdzie bowiem znięcka na wszystkich, którzy mieszkają na całej ziemi. Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym [Łk 21,34-36].**

Przypomniała mi się pieśń. W obecnych dniach mieć musisz Zbawcę, co dzisiaj jest kotwicą twą. Upewnij się, upewnij się, czy nogi twe na pewnej skale są? Tą skałą Jezus, tak tylko On! Tą skałą Jezus, jedynie On! Upewnij się, upewnij się! Czy nogi twe na pewnej skale są?

Upewnij się - czy wciąż jesteś na drodze wiary? Upewnij się, że jesteś należycie przygotowany, by stanąć przed Panem!

Zapraszam do lektury pierwszych przemyśleń z tego cyklu w dziale „Nasze blogi”.
Marian Biernacki

Bob DeWaay

Odkupienie a uzdrowienie ciała - cz. 2

„Jego sińce uleczyły nas”?

„(...) a On wypędział duchy słowem i uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł” [Mat. 8:18-19].

„On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was” [I Piotra 2:24].

Ewangelia Mateusza 8:16-17 a Odkupienie

Niektórzy argumentują za uzdrowieniem ciała jako faktem wynikającym z odkupienia na podstawie Mat. 8:16-17, co jest o tyle trafniejsze, że istotnie wersety te mówią o uzdrowieniu ciała. Jezus uzdrawiał chorych podczas

swej ziemskiej służby, a Mateusz cytuje Iz. 53:4 pokazując, że było to wypełnienie starotestamentowego proroctwa. Należy się jednak zastanowić, czy aby śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa w ramach dzieła odkupienia gwarantuje zdrowie wszystkim chrześcijanom.

A.B. Simpson twierdzi, że tak, opierając się na własnej egzegezie Izajasza 53:4-5. „Chrystus dosłownie poświęcił swoje ciało w miejsce naszego. Takie jest znaczenie słów: 'on choroby nasze poniósł'. Wziął je na siebie i uwolnił nas z ciężarów poprzez akt odkupienia.” Następnie Simpson powołuje się na popularne mniemanie, że Jezus umarł „bo pękło Mu serce” i stawia wniosek: „[Chrystus] umarł w wyniku choroby, którą wziął na siebie w nasze miejsce. Dlatego w pewnym sensie był rzeczywiście chory, lecz działa się to w naszym imieniu, co zostało dodane w następnym wersecie: 'a Jego ranami jesteśmy uleczeni' [Iz. 53:5].” Następny cytowany przez Simpsona fragment to Mat. 8:16-17, z którego wnioskuję on, że Mateusz potwierdza fizyczne uzdrowienie, o którym rzekomo pisał prorok Izajasz.

Dr T.J. McCrossan prezentuje najbardziej wnikliwą analizę użycia Iz. 53:4 przez ewangelistę Mateusza, by pokazać, że Chrystus umarł za nasze choroby tak samo, jak za nasze grzechy. Głównym problemem pozostaje jednak fakt, że stwierdzenie „aby się wypełniło Pismo” jest użyte sześć razy w innych miejscach Ewangelii Mateusza [Mat. 1:22; 2:15; 2:23; 12:17; 13:35; 21:4] w celu wskazania na wypełnienie różnych proroctw za życia Jezusa, przed Jego Wniebowstąpieniem. Wprawdzie Mat. 12:27 w pewnym sensie dotyczy spraw przyszłych, lecz kontekst zastanawia, dlaczego Jezus zabronił uzdrowionym rozpowiadać o tym, co się stało [Mat. 12:16]. Żydzi próbowali obwołać Go królem dla siebie [Jan 6:15] i gdyby tak się stało, wtedy poganie nie mogliby

pokładać w Nim nadziei tak, jak prorokował Izajasz [Mat. 12:21].

Pomimo zapewnień dra McCrossana, że jest przeciwnie, Mat. 12:17 mówi o wypełnieniu proroctwa Izajaszowego jeszcze podczas ziemskiej służby Chrystusa, podobnie jak w każdym innym fragmencie, gdzie ewangelista używa wyrazu „plerote” [„aby się wypełniło”]. Należy zatem wnioskować, że Mat. 8:17 również mówi o wypełnieniu starotestamentowego proroctwa ukazującego Jezusa jako Mesjasza.

Oczywiste jest, że wszystkie fragmenty mesjańskie oraz dzieła Jezusa demonstrujące Jego mesjańską misję znajdują zastosowanie w życiu chrześcijan wszystkich czasów. Sam fakt, że Jezus jest Chrystusem, stawia współczesnych czytelników wobec wielu wyzwań, na przykład w kwestii uznania Jego władzy w naszym życiu. Jednakże Mat. 8:17 nie naucza, że chrześcijanin powinien być nietykalny dla chorób lub że ci, którzy jednak chorują, nie zostali tak naprawdę odkupieni.

Merrill F. Unger podkreśla suwerenność Boga w akcie uzdrowienia fizycznego: „Dla chrześcijanina uzdrowienie jest bezpośrednim i suwerennym dziełem Bożej łaski i mocy wypływającym z Krzyża Chrystusowego, tak jak wszystkie Boże błogosławieństwa dla upadłego człowieka, lecz zarazem niezależnym od niego [w sposób automatyczny] i poddanym woli wszechwiedzącego Ojca. Oto powód, dla którego Mateusz stwierdza, że proroctwo Izajasza o Mesjaszu noszącym 'nasze choroby' i biorącym na siebie nasze 'cierpienia' [Iz. 53:4] zostało wypełnione w Chrystusowej służbie uzdrawiania. Stanowiła ona potwierdzenie Jego

odkupieńczej misji i była znakiem duchowego uzdrowienia [z grzechu], jakie miał On przynieść całej ludzkości. Tym samym nastąpiła obietnica całkowitego, pełnego i ostatecznego uwolnienia odkupionych od wszelkiego następstwa grzechu, dotycząca ciała i duszy [w chwili zmartwychwstania]. Jedynie w tym sensie możemy mówić o tym, że Chrystus odkupił nas z fizycznych chorób.”

Jest to bardzo ważne stwierdzenie. Istnieje wiele konsekwencji grzechu i odkupieńcza śmierć Chrystusa ostatecznie uwalnia wierzących od tychże konsekwencji, lecz nastąpi to w całej pełni dopiero po zmartwychwstaniu. Teraz mamy „zaczątek” Jego Ducha [Rzym. 8:23], włącznie z darami (np. darem uzdrawiania) działającymi w Kościele [I Kor. 12:9].

Błędem jest twierdzenie, że w „doskonałym” Kościele nie powinno być chorych chrześcijan, ponieważ zdrowie fizyczne byłoby miarą ich wiary w odkupienie. W takim wypadku Pismo nie zalecałoby wzywania starszych do modlitwy za chorych [Jak. 5:14-16] ani wzmianek o darze uzdrawiania. Można się upierać, że takie fragmenty są dla cielesnych chrześcijan, którzy „nie wiedzą w swoim duchu”, że są już uzdrowieni. Byłoby to jednak utrzymywaniem czegoś, czego Biblia w ogóle nie naucza. Pojęcia „chory chrześcijanin” i „cielesny chrześcijanin” nie są synonimami.

Na przykład, chory Epafrodyt ryzykował życiem [Flp. 2:30] udając się w niebezpieczną podróż, by przynieść dary od Filipian dla Pawła przebywającego w Rzymie. Paweł pisze: „Bóg się nad nim zmiłował” [Flp. 2:27]

oraz, że Filipianie powinni „mieć takich ludzi [jak Epafrodyt] w poszanowaniu” [Flp. 2:29]. Skoro choroba chrześcijanina jest spowodowana jego odpadnięciem od Bożego błogosławieństwa zawartego w odkupieniu, spowodowanym duchową ignorancją, grzechem lub niewiarą, to dla czego Paweł wzywa do okazywania takiemu człowiekowi szacunku?

W znakomitym, szczegółowym artykule na temat uzdrowienia, Douglas Moo rozpatruje (wraz z wieloma innymi fragmentami dotyczącymi uzdrowienia) Mat. 8:17 i związek tego wersetu z doktryną o „uzdrowieniu zawartym w akcie odkupienia”. Píše m.in.: „Problem polega na tym, że w kontekście tego wersetu Mateusz w ogóle nie wspomina o śmierci Jezusa. Zatem możliwe, że ewangelista cytując Iz. 53:4 nie ma na myśli Jego ukrzyżowania - proroctwo ze Starego Testamentu jest dla niego tylko podstawą do pokazania uzdrowieńczej służby Jezusa jako Mesjasza.” Jego zdaniem, interpretacja taka jest błędna, gdyż Mateusz w innych miejscach Ewangelii łączy cały rozdział 53 Izajasza z odkupieniem, a w tym przypadku cytowałby jeden werset wyrwany z kontekstu całego proroctwa. Dlatego „Mat. 8:17 sugeruje, że śmierć Jezusa jest podstawą uzdrowienia z choroby fizycznej. Prawdopodobnie powinniśmy jednak unikać twierdzeń o „uzdrowieniu zawartym w akcie odkupienia”. Jak słusznie zauważa Warfield, pojęcie odkupienia jest związane z odpuszczeniem winy i powinno być stosowane wprost wyłącznie do grzechów. Powiedziałbym raczej, że uzdrowienie fizyczne jest jednym z

rezultatów odkupieńczej śmierci Chrystusa”. Testamentu, ani nie jest dzisiaj - mimo osiągnięć współczesnej medycyny.

Uzdrowienie fizyczne i zmartwychwstanie

Powyższa argumentacja jest trafna. Jeśli choroba wymaga odkupienia, a jednym z aspektów odkupienia jest uśmierzenie Bożego gniewu wobec grzeszników [Rzym. 3:5,23-26; 5:9,10], to każdy chory powinien się czuć szczególnym obiektem gniewu Boga z powodu swej choroby.

Konieczność odkupienia chorych ze względu na okoliczności, które ich spotkały, wydaje się być absurdalna - wszak nie są oni gorszymi grzesznikami od tych, którzy są zdrowi [Jan 9:2nn i Łuk. 13:1-3].

Doug Moo rozpatruje również zależności między grzechem, chorobą i przyszłością: „Jeśli rezultaty śmierci Chrystusa dotyczą ludzi na przestrzeni całego ich życia, to słusznym byłoby twierdzenie, że wierzący musi w końcu zostać uwolniony z chorób w taki sam sposób i do tego samego stopnia, w jakim uzyskał wolność od przekleństwa grzechu. Odkupieńcza śmierć Chrystusa gwarantuje uzdrowienie z wszelkich chorób - lecz żaden fragment Ewangelii Mateusza ani całego Nowego Testamentu nie naucza, że pełnia uzdrowienia nastąpi jeszcze za ziemskiego życia.”

Jest oczywiste, że owa pełnia będzie miała miejsce w momencie zmartwychwstania i jest to bezpośredni efekt odkupienia. Doskonałe zdrowie nawet w wieku osiemdziesięciu kilku lat i spokojne, bezbolesne podążanie ku wieczności jest pragnieniem i nadzieją każdego chrześcijanina. Nie było to jednak regułą ani w czasach Nowego

Nie dziwi fakt, że nauczanie o doskonałym zdrowiu dla chrześcijan, wynikającym z faktu odkupienia u jednych napotyka na opór, a u innych po zastosowaniu kończy się frustracją. Wiele osób odrzuca tę doktrynę, ponieważ już na pierwszy rzut oka jest ona niezgodna z logiką i rzeczywistością. Inni z początku jej ulegają, gdyż argumenty nauczających wydają się z pozoru przekonujące, lecz frustracja pojawia się wówczas, gdy chory nie może sprostać stawianym wymaganiom. Takie sytuacje wymusiły niedawno pewną modyfikację nauczania o Bożym uzdrowieniu.

Peter Masters (który widzi zagrożenie w wielu współczesnych naukach o uzdrowieniu) stwierdza na podstawie Mat. 8:17, że „umierając na Golgocie Zbawiciel wziął na siebie zarówno karę za nasz grzech, jak i konsekwencje grzechu, czyli chorobę, cierpienie, nędzę i śmierć.” Zgadza się, iż „(...) bez wątplenia, odrodzenie ciała jest rezultatem odkupienia. Nie oznacza to jednak, że jest ono dostępne w całej pełni już teraz.” Ilustracją może być uwolnienie od śmierci fizycznej, które również jest efektem aktu odkupienia dokonanego na Krzyżu, lecz na razie dla nas niedostępnym. Masters konkluduje: „Jeśli Pan w odpowiedzi na modlitwę pozwala nam wrócić do zdrowia, pamiętajmy że odkupił nas wzięwszy na siebie konsekwencje grzechu. Jednakże całkowite wypełnienie tego aspektu odkupienia będzie miało miejsce w przyszłości, gdy wszelka choroba, procesy starzenia i śmierć zostaną na zawsze usunięte (...). Uzdrowienia, których doświadczamy teraz, są po prostu

przedsmakiem nadchodzącej pełni uwolnienia.”

Fakt, że uzdrowienia są wynikiem suwerennego działania Boga, a nie pewnikiem, widać wyraźnie w procesie starzenia, prowadzącym do śmierci. Odkupieńcze dzieło Chrystusa przede wszystkim dotyczy naszego grzechu, gdyż to on oddziela nas od Boga. To grzech spowodował skażenie i w wyniku tego pojawiły się choroby. Ostateczną konsekwencją upadku człowieka jest śmierć, a przecież Jezus umarł po to, by nas od niej uwolnić. Uwolnienie to nastąpi podczas zmartwychwstania, kiedy wszelka choroba i śmierć zostaną ostatecznie pokonane.

Implikacje i zastosowanie

Jest oczywiste, że Mateusz cytuje Izajasza 53:4, aby pokazać, że Jezus jako Mesjasz wypełniał starotestamentowe proroctwa uzdrawiając chorych podczas swej ziemskiej służby. Cały rozdział 53 Księgi Izajasza pokazuje głębsze implikacje płynące z tego faktu. Jednak czytając Mat. 8:17 nie można znaleźć odpowiedzi na pytania zadawane przez wielu współczesnych chrześcijan. Na przykład, Mateusz nie zajmuje się kwestią „czy wierzący, którego grzechy zostały zmażane krwią Chrystusa, powinien być zawsze zdrowy?”. Ewangelista nie stara się również udzielić odpowiedzi na pytanie „czy wszyscy wierzący, którzy zachorowali, odpadli od Bożej łaski przez niewiarę lub ukryty grzech?”. Z pewnością omawiany fragment [Mat. 8:16-17] posiada jakiś związek z powyższymi problemami, lecz nie jest to związek bezpośredni.

Ponieważ dla wszystkich jest jasne, że istnieje obietnica całkowitego uwolnienia

od chorób i śmierci przez zmartwychwstanie, a nasze zmartwychwstanie jest zapewnione w wyniku zmartwychwstania Jezusa Chrystusa (jako części Jego odkupieńczego dzieła dokonanego na Krzyżu), możemy się zgodzić, że w tym sensie nasze uzdrowienie jest zawarte w akcie odkupienia. Nie jest oczywiste, czy w wyniku odkupienia mamy doświadczać doskonałego uzdrowienia z chorób, które w różnym stopniu dotykają wszystkie ludzkie istoty. Czy Bóg może obiecać swojemu ludowi całkowite [automatyczne] uzdrowienie już tu, na ziemi? Jeśli tak, to czy w takim wypadku ci chrześcijanie, którzy zachorowali, rzeczywiście odpadli od Jego łaski, nie mieszczą się w Jego planie odkupienia i nie wypełniają Jego woli?

Ponieważ odkupienie dokonane przez Chrystusa odnosi się bezpośrednio do grzechu, a nie do jego różnych konsekwencji, i ponieważ Nowy Testament nie naucza, że nieobecność choroby i słabości ma być normą w życiu chrześcijan, i ponieważ jest oczywiste, że wszyscy ludzie wraz z chrześcijanami wiernymi Panu ulegają da jakiegoś stopnia „chorobom” lub innym odchyłkom od stanu doskonałego zdrowia, należy wnioskować, iż popularna doktryna o uzdrowieniu wypływającym automatycznie z aktu odkupienia dokonanego na Krzyżu, jest fałszywa.

Uzdrowienie jest elementem odkupienia w tym sensie, że wszystkie korzyści płynące z zastępczej śmierci Chrystusa stosują się do wszystkich wierzących i znajdują całkowite wypełnienie podczas powrotu Pana i powszechnego zmartwychwstania. Ze

względu na dokonane odkupienie chrześcijanie bywali uzdrawiani, bywają uzdrawiani i będą uzdrawiani. Nie oznacza to jednak, że nie będziemy cierpieć za życia lub że Bóg zagwarantował komukolwiek nietykalność wobec wszelkich chorób, jakie mogłyby go dotknąć.

Jeśli chrześcijanin zachoruje, powinien posłusznie i wytrwale modlić się o uzdrowienie zgodnie z instrukcjami zawartymi w Jak. 5:14-15. Obietnica dotycząca „podźwignięcia” chorego nie musi być absolutna, żeby była prawdziwa. Powinniśmy nauczać świętych w tej materii oraz wzywać starszych do modlitwy z namaszczeniem i wyznaniem grzechów (jeśli to konieczne). Wzywanie imienia Pańskiego w wierze i posłuszeństwie Słowu jest rzeczą słuszną i wskazaną. Natychmiastowe uzdrowienie lub jego brak nie zmieniają ważności modlitwy czy namaszczenia oliwą.

Pismo nie stanowi, że polecenie z Jak. 5:14-16 jest jedyną alternatywą dla chorego chrześcijanina. Może on korzystać z pomocy medycznej, przy równoczesnej modlitwie wstawiennej całego zboru. Niemądre byłoby przedstawianie sprawy w taki sposób, że trwała dolegliwość na ciele miałaby podważać udział w odkupieniu Chrystusowym.

Bob DeWaay jest pastorem kościoła Twin City Fellowship w Minneapolis, stan Montana (USA). Inne jego artykuły można znaleźć pod adresem www.twincityfellowship.org

Tłumaczył Krzysztof Dubis za osobistym pozwoleniem autora [styczeń 2003]. www.chlebnieba.pl

Pierwsza część artykułu ukazała się w PS nr. 1/2017

Słowo Boże

Księga Przypowieści Salomona 25:6-7 - Nie przechwalaj się przed królem i nie zajmuj miejsca przeznaczonego dla wielkich; gdyż lepiej, byś usłyszał: Przesuń się trochę wyżej! niż aby miano cię poniżyć wobec księcia.

Ewangelia Łukasza 14:9 - Gdy otrzymasz zaproszenie, przyjdź i zajmij raczej ostatnie miejsce. Wtedy, gdy wejdzie gospodarz, możesz usłyszeć: Przyjacielu, przesuń się wyżej! W ten sposób dostąpisz wyróżnienia na oczach wszystkich gości.

Paweł Sochacki

Choroba i uzdrowienie w świetle Pisma Świętego

Problem choroby towarzyszy człowiekowi od momentu upadku pierwszych rodziców w Edenie. Głównym skutkiem ich grzechu nieposłuszeństwa Bogu stała się szeroko rozumiana śmierć: duchowa, fizyczna oraz wieczna. Naturalny proces umierania wiąże się z chorowaniem. Choroby są jednym ze skutków złego wyboru dokonanego w Edenie i nękają ludzi od tamtego wydarzenia aż do dzisiaj.



Obok tej jest z wpływem duchowego świata głównej ciemności. Dolegliwości te mogą być przyczyny zarówno natury fizycznej jak i chorób psychicznej.

W niektórych przypadkach choroba także może być także skutkiem Bożego przyczyny karcenia i wychowywania. Część biblistów sugeruje jednak, że jest to spowodowane wbrew Bożej naturze. Według nich, z grzechami

własnymi, grzesznym życiem: „Chorowali z powodu swego występnego życia i cierpieli z powodu swych win” (Psalm 107:17), „Później spotkał go Jezus w świątyni i rzekł do niego: Oto wyzdrowiałeś; już nigdy nie grzesz, aby ci się coś gorszego nie stało” (Jana 5:14).

Inną przyczyną choroby może być wpływ sił duchowych; „A gdy duch zły od Boga opadał Saula, Dawid brał harfę i grał na niej, i przychodziła na Saula ulga, i było mu lepiej, a duch zły odstępował od niego.” (1Samuelowa 16,23), „I odszedł szatan sprzed oblicza Pana i dotknął Joba złośliwymi wrzodami od stóp aż do głowy” (Joba 2:7), „A czy tej córki Abrahama, którą szatan związał już od osiemnastu lat, nie należało rozwiązać od tych pęt w dniu sabatu?” (Łukasza 13:16). W cytowanych fragmentach Pisma choroba bezpośrednio powiązana

się złem, jakim jest choroba. A przecież choroba sama w sobie jest złem ponieważ jest skutkiem nieposłuszeństwa Bogu. Moim zdaniem należy uznać, że mądry Bóg ma prawo posługiwać się tym, co w danym momencie uzna za właściwe i najbardziej odpowiednie dla osiągnięcia wyższego celu, jakim jest zbawienie człowieka.

Biblia pokazuje, że z natury dobry i kochający Bóg posługiwał się czasem chorobą. Czytamy o tym w Izajasza 1:4-6: „Biada narodowi grzesznemu, ludowi obciążonemu winą, potomstwu złośliwych, synom wyrodnym! Opuścili Pana, porzucili Świętego Izraelskiego, odwrócili się wstecz. W co jeszcze można was bić, gdy nadal trwacie w odstępstwie? Cała głowa chora i całe serce słabe. Od stóp do głów nic na nim zdrowego: tylko guzy i sińce, i świeże

rany; nie opatrzone ani nie przewiązane, ani nie zmięczone oliwą”. Potwierdza to również Nowy Testament: „Niechże więc człowiek samego siebie doświadcza i tak niech je z chleba tego i z kielicha tego pije. Albowiem kto je i pije niegodnie, nie rozróżniając ciała Pańskiego, sąd własny je i pije. Dlatego jest między wami wielu chorych i słabych, a niemało zasnęło. Bo gdybyśmy sami siebie osądzali, nie podlegalibyśmy sądowi. Gdy zaś jesteśmy sądzeni przez Pana, znaczy to, że nas wychowuje, abyśmy wraz ze światem nie zostali potępieni” (1 Koryntian 11:28-32).

Wychowywanie i karcenie powiązane jest tutaj z chorobą „wielu”. Oczywiście można próbować pominąć te i inne fragmenty Pisma, tworząc sobie wizerunek Boga Ojca - „humanisty”, ale w żaden sposób nie zmienia to sposobów Jego działania. Bóg nie przejmuje się zbyt naszą teologią i naszym wizerunkiem Jego osoby, natomiast jako kochający i mądry Bóg zawsze działa dla naszego najwyższego dobra. Ważne jest natomiast abyśmy nie nadużywali teologii karcenia i wychowywania próbując wyjaśniać nią wszystkie przypadki chorób i nieszczęść. Argumentacja, że w życiu człowieka wierzącego nic nie dzieje się bez Bożej woli lub Bożego dopustu (który w konsekwencji też jest wolą Bożą) nie da się skutecznie obronić biblijnie. Występują w życiu ludzi wierzących nieszczęścia i choroby, których Bóg nie jest sprawcą. Pochodzą od sił ciemności, które (przeważnie poprzez nasze złe wybory) otrzymały dostęp do naszego życia: „Nie dawajcie diabłu przystępu” (Efezjan 4:27). Takich przypadków jest zdecydowanie więcej niż przypadków karcenia przez Boga.

Istnieją też inne przyczyny chorób, które dla nas żyjących, pozostają tajemnicą ukrytą w Bogu: „To, co jest zakryte, należy do Pana, Boga naszego, a co jest jawne, do nas i do naszych synów po wieczne czasy, abyśmy wypełniali wszystkie słowa tego zakonu” (5 Mojżeszowa 29:28). Niezależnie od naszych preferencji teologicznych, poznania, pragnień itp. zdarzają się sytuacje, choroby, a nawet śmierć, które pozostają i pozostaną zakryte przed nami, żyjącymi. Bóg wcale nie jest zobligowany aby wszystko nam wyjaśnić, natomiast wzywa nas, abyśmy mu ufali w każdej sytuacji i czasie.

Podsumowując: choroba jest złem ponieważ niszczy Boże stworzenie, a w przypadku człowieka wierzącego, niszczy ciało, które jest świątynią Ducha Świętego. Podstawową przyczyną wszystkich chorób jest grzech popełniony w Edenie. Istnieją także przyczyny indywidualne do których zaliczamy: grzeszne życie otwierające nas na działanie świata ciemności, co w konsekwencji może skutkować chorobą lub inną formą przekleństwa. Również Bóg może w sobie tylko znanych okolicznościach posłużyć się chorobą, szczególnie wobec swoich krnąbrnych dzieci jako jedną z form karcenia i wychowywania, i wcale nie narusza to zasady działania zgodnego z Jego naturą.

Tak jak kochający rodzice w przypadku wyniszczającej, bolesnej choroby zgadzają się na amputację nogi swojego dziecka, by ocalić jego życie, tak miłujący Bóg Ojciec może zdecydować się na użycie choroby by ocalić życie wieczne swojego dziecka zgodnie z zasadą: „A jeśli prawa ręka twoja cię gorszy, odetnij ją i odrzuć od siebie,

albowiem będzie pożyteczniejsze dla ciebie, niż że zginie jeden z członków twoich, niż żeby miało całe ciało twoje znaleźć się w piekle” (Ew. Mateusza 5:30). Nie jest to przejaw sadyzmu lecz miłości i mądrości. gdyż Pan namaścił mnie, abym zwiastował ubogim dobrą nowinę; posłał mnie, abym opatrzył tych, których serca są skruszone, abym ogłosił jeńcom w y z w o l e n i e , a ś l e p y m przejrzenie” (Izajasza 61:1).

JHWH - Rafa

Bóg w Biblii przedstawiony jest jako lekarz: „I rzekł: Jeżeli pilnie słuchać będziesz głosu Pana, Boga twego, i czynić będziesz to, co prawe w oczach jego, i jeżeli zważać będziesz na przykazania jego, i strzec będziesz wszystkich przepisów jego, to żadną chorobą, którą dotknąłem Egipt, nie dotknę ciebie, bom Ja, Pan, twój lekarz (JHWH-Rafa, Pan lekarz lub Pan leczy)” (2 Mojżeszowa 15:26).

Imię Boga objawia Jego naturę i Jego wolę. Tak jak fakt, że Bóg jest miłosierny skutkuje tym, że pragnie On okazywać miłosierdzie, tak Jego imię lekarz ukazuje, że pragnie i chce leczyć. Ponieważ Bóg jest lekarzem, jednym z przejawów Jego działania są uzdrowienia. Widzimy je w całej Biblii. W okresie Starego Przymierza - szczególnie za czasów proroków Eliasza i Elizeusza, natomiast w Nowym Przymierzu - przez przykłady licznych i spektakularnych uzdrowień dokonywanych przez Jezusa i apostołów.

Ma to związek z nadejściem zapowiadanego przez proroków Królestwa Mesjańskiego. Cechą charakterystyczną tego Królestwa było i jest uzdrowienie: „Wtedy otworzą się oczy ślepych, otworzą się też uszy głuchych. Wtedy chromy będzie skakał jak jeleń i radośnie odezwie się język niemych, gdyż wody wytrysną na pustyni i potoki na stepie” (Izajasza 35:5-6), „Duch Wszechmocnego, Pana nade mną,

Uzdrowienia dokonywane przez Jezusa były znakiem nadejścia Królestwa Mesjańskiego. Był to znak identyfikacyjny Mesjasza. Bez nich Jezusa z Nazaretu nie byłby obiecany Mesjaszem. Za czasów działalności Jezusa uzdrawiani byli wszyscy, którzy do niego przychodzili i o to prosili: „A gdy nastał wieczór, przywiedli do niego wielu opętanych, a On wypędzał duchy słowem i uzdrawiał wszystkich, którzy się źle mieli, Aby się spełniło, co przepowiedziano przez Izajasza proroka, mówiącego: On niemoce nasze wziął na siebie i choroby nasze poniósł” (Ew. Mateusz 8:16-17). „A gdy się o tym Jezus dowiedział, odszedł stamtąd i szło za nim wielu, i uzdrowił ich wszystkich” (Ew. Mateusza 12:15).

Podstawowym warunkiem uzdrowienia była wiara w to, że Jezus jest Mesjaszem. Nie była to wiara w uzdrowienie, ale w osobę, która uzdrawia. Wyraźnie widzimy to w przypadku trędowatego: „I przyszedł do niego trędowaty z prośbą, upadł na kolana i rzekł do niego: Jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę swoją, dotknął się go i rzekł mu: Chce, bądź oczyszczony!” (Ew. Marka 1:40-41). Widzimy to też w przypadku Bartymeusza z Jerycha: „Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, poczał wołać i mówić: Jezusie, Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! I gromiło go wielu, aby milczał; a on tym więcej wołał: Synu Dawida! Zmiłuj się nade

mną! Wtedy Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. A on zrzucił swój płaszcz, porwał się z miejsca i przyszedł do Jezusa. A Jezus, odezawszy się, rzekł mu; Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał. Tedy mu rzekł Jezus: Idź, wiara twoja uzdrowiła cię. I wnet odzyskał wzrok, i szedł za nim drogą” (Ew. Marka 10:47-52). Wiara, którą miał Bartymeusz wyrażona jest w słowach „Synu Dawida (czyli Mesjaszu) zmiłuj się nade mną.” To ta wiara przyczyniła się do uzdrowienia Bartymeusza. Natomiast brak wiary skutkował brakiem uzdrowień: „I gorszyli się z niego. A Jezus rzekł im: Nigdzie prorok nie jest pozbawiony czci, chyba tylko w ojczyźnie i w swoim domu. I nie uczynił tam wielu cudów z powodu ich niewiary” (Ew. Mateusza 13:57-58). Kontekst wyraźnie pokazuje, że mieszkańcy Nazaretu nie uznali Jezusa za Mesjasza Izraela i ten brak wiary był powodem braku uzdrowień.

Oczywiście istnieją odstępstwa od przedstawionej reguły. Zdarzało się, że Jezus uzdrowiał osobę, która nawet nie wiedziała kim On jest jak w przypadku niewidomego od urodzenia. Człowiek ten uwierzył w Jezusa dopiero po uzdrowieniu i późniejszej rozmowie z nim: „A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? A on odpowiadając, rzekł: Któż to jest, Panie, bym mógł w niego uwierzyć? A Jezus rzekł do niego: Widziałeś go już, a jest nim właśnie Ten, co rozmawia z tobą. Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył mu pokłon” (Ew. Jana 9:35-38). Innym wyjątkiem jest uzdrowienie dokonane w

wyniku szczególnej wiary chorego jak w przypadku kobiety cierpiącej na krwotok. Wierzyła ona, że Jezus jest Mesjaszem, ale jej wiara była ukierunkowana na uzdrowienie: „Gdy usłyszała wieści o Jezusie, podeszła w tłumie z tyłu i dotknęła szaty jego, Bo mówiła: Jeśli się dotknę choćby szaty jego, będę uzdrowiona. I zaraz ustał jej krwotok, i poczuła na ciele, że jest uleczona z tej dolegliwości” (Ew. Marka 5:27-29). Wiara tej kobiety koncentrowała się zarówno na osobie, jak i na uzdrowieniu. Była pewna, że gdy tylko dotknie Jezusa zostanie uzdrowiona i dała temu wyraz wypowiadając to swoimi ustami.

Można tutaj zauważyć, że jednym z przejawów wiary są wypowiadane przez człowieka słowa. Nie są to słowa „zaklęcia” czy słowa „klucze”, których wystarczy się nauczyć, by otrzymać uzdrowienie, ale są to słowa wiary jak mówi Pismo: „Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu” (Rzymian 10:10). Działa to również odwrotnie. Przejawem braku wiary też są wypowiadane słowa, lecz odmiennej natury. Doskonale ilustruje to sytuacja z 4 Mojżeszowej 13-14 mówiąca o przyczynach, dla których Izrael za pierwszym razem nie wszedł do Kanaanu. Nowy Testament komentując to wydarzenie mówi, że Izraelici nie mogli wejść do ziemi obiecanej z powodu niewiary: „Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary” (Hebrajczyków 3:19). Ich niewiara była słyszalna w słowach, które wypowiadali.

Podsumowując: uzdrowienia dokonywane przez Jezusa były znakiem nadejścia Królestwa Mesjańskiego. Były

wypełnieniem Pisma a głównym warunkiem uzdrowienia była wiara w Niego jako obiecanego Mesjasza. Zdarzały się też uzdrowienia, które były suwerennym aktem Jezusa oraz uzdrowienia będące skutkiem wielkiej wiary nakierowanej na uzdrowienie. Widzimy natomiast, że uzdrowienia dokonywały się zawsze w kontekście osoby Jezusa. On był ich sprawcą. Wypowiadał słowo lub nakładał ręce na chorą osobę. Ludzie po uzdrowieniu przychodzili do niego lub Jezus sam udawał się do chorej osoby. Zdarzało się też, że uzdrowienia dokonywały się zaocznie, bez obecności Jezusa przy chorej osobie, ale zawsze w wyniku jego interwencji. Były to jednak sytuacje wyjątkowe i uzasadnione.

W imieniu Jezusa

Służbę uzdrawiania w imieniu Jezusa kontynuowali apostołowie zgodnie ze słowami: „I rzekł im: Idąc na cały świat, głosście ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony. A takie znaki będą towarzyszyły tym, którzy uwierzyli: w imieniu moim demony wyganiać będą, nowymi językami mówić będą, Wężę brać będą, a choćby coś trującego wypili, nie zaszkodzi im. Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją” (Ew. Marka 16:15-18).

Służba ta była ściśle związana z głoszeniem ewangelii o Chrystusie. Uzdrowienie nie może być oderwane od osoby Chrystusa. Jest ono konsekwencją głoszenia Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Jednym ze znaczeń słowa zbawienie (gr. *sodzo*) jest uzdrowienie. Częścią procesu zbawienia może być

także uzdrowienie ciała. Uzdrowienie dokonywane w imieniu Jezusa musi mieć biblijną podstawę. Taką podstawę znajdujemy w 1 Piotra 2:24: „On grzechy nasze sam na ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was”.

Śmierci i zmartwychwstanie Jezusa są zarówno podstawą przebaczenia grzechów jak i uzdrowienia ciała. Istnieje prawna podstawa na bazie której Bóg przebacza nasze grzechy oraz dokonuje uzdrowień. Mówiąc inaczej - w Nowym Przymierzu bez śmierci i zmartwychwstania nie jest możliwe ani przebaczenie ani uzdrowienie fizyczne. Fragment z listu Piotra jest cytatem z księgi proroka Izajasza rozdział 53. Użyty przez Piotra czas przeszły odnośnie grzechów i choroby mówi, że dokonane dzieło krzyża stało się prawną podstawą na bazie której modlimy się o przebaczenie oraz uzdrowienie. Biblijne umocowanie nie oznacza jednak wcale automatycznego przebaczenia czy uzdrowienia. Tym, który uzdrawia jest Bóg a odbiorcą uzdrowienia - człowiek. Musimy zauważyć, że Bóg zawsze jest czynnie zaangażowany w każdy przypadek przebaczenia grzechów czy uzdrowienia. Żadna z tych rzeczy nie może nastąpić poza Jego wolą. W każdym przypadku pozostaje On Bogiem, który stanowi o wszystkim co dotyczy całego wszechświata. Gdyby tak nie było Bóg przestałby być Bogiem w tych obszarach.

Bóg jest lekarzem i Jego wolą oraz pragnieniem jest uzdrawiać chorych. Ma to również związek z jego naturą: „I przyszedł do niego trędowaty z prośbą, upadł na kolana i rzekł do niego: Jeśli

chcesz, możesz mnie oczyścić. A Jezus, zdjęty litością, wyciągnął rękę swoją, dotknął się go i rzekł mu: Chcę, bądź oczyszczony!” (Ew. Marka 1:40-41). Jezus uzdrowiał oraz posłał uczniów aby głosili ewangelię i uzdrowiali chorych. Uzdrawienia towarzyszyły apostołom w ich posłudze: „A dusze wszystkich ogarnięte były bojaźnią, albowiem za sprawą apostołów działo się wiele cudów i znaków.” (Dzieje Ap. 2:43). „Rzekł Piotr: Srebra i złota nie mam, lecz co mam, to ci daję: W imieniu Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, chodź!” (Dzieje Ap. 3:6). „Tak iż nawet na ulice wynoszono chorych i kładziono na noszach i łóżach, aby przynajmniej cień przechodzącego Piotra mógł paść na którego z nich. Również z okolicznych miast Jerozolimy schodziło się wielu przynosząc chorych i dręczonych przez duchy nieczyste i wszyscy oni zostali uzdrowieni.” (Dzieje Ap. 5:15-16). Uzdrawienia towarzyszyły posłudze apostoła Pawła: „A był w Listrze pewien człowiek chory na bezwład nóg; był on chromy od urodzenia i nigdy jeszcze nie chodził. Słuchał on przemawiającego Pawła, który utkwivszy w nim wzrok i spostrzegłszy, że ma dość wiary, aby być uzdrowiony, odezwał się donośnym głosem: Stań prosto na nogach swoich! I zerwał się, i chodził.” (Dzieje Ap. 14:8-10). „Niezwykłe też cuda czynił Bóg przez ręce Pawła, tak iż nawet chustki lub przepaski, które dotknęły skóry jego, zanoszono do chorych i ustępowały od nich choroby, a złe duchy wychodziły.” (Dzieje Ap. 19:11-12).

Uzdrawienia były i są manifestacją nadchodzącego Królestwa Bożego. W Królestwie tym nie będzie ani choroby ani śmierci. Uzdrawienia są dowodem, że

Królestwo to przybliżyło się do nas: „I mówiąc: Wypełnił się czas i przybliżyło się Królestwo Boże, upamiętajcie się i wierźcie ewangelii.” (EW. Marka 1:15). Objawioną w Piśmie Bożą wolą jest uzdrawianie chorych. Modlimy się o chorych z pełną świadomością kim Bóg jest, jaka jest jego natura oraz wola.

Praktyka

Powyższe zagadnienia stają się przyczynkiem do wielu pytań odnośnie praktyki. Jak modlić się o chorych? Czy w każdym przypadku Bożą wolą jest uzdrowienie? Czy jeśli nie ma uzdrowienia to problem jest po stronie człowieka? Czy należy stawiać jakieś warunki osobie chorej przed modlitwą, czy raczej modlić się o każdego, kto tego potrzebuje a sprawę skuteczności pozostawić Bogu?

Na te pytania nie ma prostych odpowiedzi. Z pewnością należy modlić się o chorych gdyż zachęca nas do tego Boże Słowo. Jest to posługa Kościoła zarówno wobec zgubionych:

„Ale raczej idźcie do owiec, które zginęły z domu Izraela. A idąc, głoscie wieść: Przybliżyło się Królestwo Niebios. Chorych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, demony wyganajcie; darmo wzięliście, darmo dawajcie” (Ew. Mateusza 10:6-8), jak i zbawionych: „Choruje kto między wami? Niech przywoła starszych zboru i niech się modlą nad nim, namaściwszy go oliwą w imieniu Pańskim. A modlitwa płynąca z wiary uzdrowi chorego i Pan go podźwignie; jeżeli zaś dopuścił się grzechów, będą mu odpuszczone” (Jakuba 5:14-15).

Zauważamy też, że w Kościele pewni ludzie są powołani i wyposażeni przez Boga do takiej posługi. Bóg udziela im zarówno namaszczenia jak i darów Ducha Świętego: „Inny wiarę w tym samym Duchu, inny dar uzdrawiania w tym samym Duchu” (1 Koryntian 12:9). Odpowiedzialnością tych ludzi jest posługiwanie w Bożym namaszczeniu i obdarowaniu. Modlitwom tego typu towarzyszy nakładanie na chorych rąk oraz zwracanie się do choroby w autorytecie. Może to sprawiać dość osobliwie wrażenie, ale podobne przykłady znajdujemy w Piśmie. Pan Jezus mówił zarówno do wichury i burzy: „I obudziwszy się, zgromił wichę i rzekł do morza: Umilknij! Uciszyć się! I ustał wichę, i nastąpiła wielka cisza.” (Ew. Marka 4:39) jak i do choroby: „A wzięwszy go na bok od ludu, osobno, włożył palce swoje w uszy jego, splunął i dotknął się jego języka, i spojrzał w niebo, westchnął i rzekł do niego: Effata, to znaczy: Otwórz się! I otworzyły się uszy jego, i zaraz rozwiązały się więzy j ę z y k a j e g o , i m ó w i ł poprawnie” (Ew. Marka 7:33-35). Powinnością usługującego jest wykonywanie Bożej woli nie zaś dbanie o własny wizerunek. Dlatego, gdy otrzymuje od Ducha Świętego inspirację by zrobić coś niekonwencjonalnego, powinien to uczynić, pomimo narażenia się na niezrozumienie. Oczywiście nie działa to zawsze i nie w każdym przypadku. Powiedziałbym, że działa to tylko wtedy gdy za taką posługą stoi Bóg. Nie należy odrzucać posługi tylko dlatego, że nie mieści się ona w utartych kanonach zachowań kościelnych. Jezus wielokrotnie zaskakiwał i zadziwiał ludzi, czasami wręcz szokował. Natomiast

zwracał uwagę na owoce: „Po owocach poznacie ich”. Długotrwały, dobry owoc jest najlepszym miernikiem źródła i natury posługi.

Inne rodzaje usługiwania chorym to: modlitwa starszych zboru oraz modlitwa zboru. W takiej modlitwie prosimy z wiarą o uzdrowienie. Usilne prośby okazują się skuteczne, ponieważ Bóg odpowiada zgodnie z obietnicą z Listu Jakuba 5:16: „wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego”. Pamiętajmy jednak, że modlitwa powinna być gorąca, płynąca z serca, z pełnym zaangażowaniem modlących się osób. Nawet jeżeli nie widzimy natychmiastowego uzdrowienia, a Bóg nie daje nam dodatkowego objawiania lub przekonania co do chorej osoby, powinniśmy nadal trwać w modlitwie. Natomiast brak uzdrowienia pomimo usilnych modlitw przyjmujemy jako szczegółową Bożą wolę na dany czas w danej sprawie.

Na każdym jednak etapie powinniśmy wsłuchiwać się w głos Ducha Świętego. Powinnością osób posługujących jest odbieranie co Bóg pragnie czynić w konkretnym przypadku. Należy pamiętać, że choroba może stać się narzędziem w rękę Boga, może być wezwaniem do upamiętania i zmiany w życiu. W takiej sytuacji ważne staje się zwrócenie na to uwagi osobie chorej. Jeśli odbieramy, że choroba może być skutkiem trwania w grzechu to należy poprowadzić chorującą osobę do wyznania i odwrócenia się od zła. Dopóki bowiem nie ustanie przyczyna choroby trudno mówić jest o uzdrowieniu. W przeciwnym razie modlitwy mogą okazać się nieskuteczne a ich owocem będzie zniechęcenie. W dzisiejszych czasach jest to wielkie wyzwanie. Powiązanie grzechu z chorobą

kłóci się bowiem z obowiązującą kulturą i współczesnym wyobrażeniem Boga, a przecież jasno wynika to z listu Jakuba: „Wyznawajcie tedy grzechy jedni drugim i módlcie się jedni za drugich, abyście byli uzdrowieni. Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego” (Jakuba 5:15-16).

Istnieją też uzdrowienia, których wyjaśnić nie potrafimy. Są dowodem Bożej miłości i dobroci. Można do nich zaliczyć na przykład uzdrowienia dokonywane podczas snu czy poprzez osobiste objawienie się Jezusa chorej osobie lub przypadki gdy osoba prosi o coś innego a otrzymuje uzdrowienie. Sytuacje te świadczą o tym, że drogi Boże są wyższe niż drogi ludzkie: „Bo myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje - mówi Pan, lecz jak niebios są wyższe niż ziemia, tak moje drogi są wyższe niż drogi wasze i myśli moje niż myśli wasze” (Izajasza 55:8-9).

Wiara

Innym podnoszonym zagadnieniem jest rola wiary w uzdrowieniu. Czy do uzdrowienia wystarczająca jest ogólna wiara w Chrystusa jako naszego Pana, czy potrzebny jest jakiś szczególny jej rodzaj? Biorąc pod uwagę fakt, że przebaczenie grzechów i uzdrowienie ciała mają jedną i tą samą podstawę biblijną, można wyciągnąć wniosek, że wiara zbawcza jest wystarczająca do przyjęcia uzdrowienia: „I wspomniał Piotr, i rzekł do niego: Mistrzu, oto drzewo figowe, które przekłąłeś, uschło. A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Miejcie wiarę w Boga! Zaprawdę powiadam wam: Ktokolwiek by rzekł tej górze: Wznies się i rzuć się w morze, a nie

wątpiłby w sercu swoim, lecz wierzył, że stanie się to, co mówi, spełni mu się. Dlatego powiadam wam: Wszystko, o cokolwiek będziecie się modlili i prosili, tylko wierząc, że otrzymacie, a spełni się wam. A gdy stoicie i zanosicie modlitwy, odpuszczajcie, jeśli macie coś przeciwko komu, aby i Ojciec wasz, który jest w niebie, odpuścił wam wasze przewinienia ” (Ew. Marka 11:21-25). Wiara w Boga to równocześnie wiara w Boże Słowo, w Boże obietnice przez co staje się ona wiarą Bogu. Dotyczy to zarówno modlących się jak i osoby potrzebującej. Nie chodzi jednak o to by koncentrować się na wierze ale na Bogu, który zawsze pozostaje sprawcą uzdrowienia i odbiorcą chwały za pozytywny skutek. W przeciwnym razie chwałę należałoby oddać wierze. Wiara w Boga- lekarza oraz w Jezusa, poprzez zasługi którego otrzymujemy uzdrowienie, jest wystarczająca. Czasami dla wzmocnienia wiary Bóg posługuje się darem wiary („Inny wiarę w tym samym Duchu” (1 Koryntian 12:9).

Na koniec: o skuteczności posługi niekoniecznie decyduje poprawność teologiczna, chociaż z pewnością jest istotna. Okazuje się, że Bóg wysłuchuje kogo chce, kogo poleca. Mało poprawna teologicznie modlitwa dziecka może zostać wysłuchana, a prawidłowa pod względem teologicznym modlitwa dorosłego-nie. Możemy nigdy nie dotrzeć do istoty prawdy w kwestii choroby i uzdrowienia albo różnić się w zrozumieniu tego zagadnienia. Poprawność teologiczna nie staje się jedynym warunkiem skuteczności naszej posługi w tym względzie. Bardziej znacząca wydaje się być osobista relacja z Bogiem, chodzenie w Duchu Świętym

oraz stan naszego serca. To może mieć *Paweł Sochacki jest pastorem zboru*
większe znaczenie dla skuteczności *Kościoła Zielonoświątkowego Kraków*
posługiwania chorym. *Nowa Huta*

www.radiopielgrzym.pl

Przeczytane na blogu...

David Wilkerson Devotions

November 18, 2016

ON ODPOWIE

Przez wiele lat my, którzy blisko znaliśmy Pana, doświadczyliśmy wielu cudów. Byliśmy błogosławieni przez Jego wyzwolenie z wielkich doświadczeń i pokus.

Dekada po dekadzie byliśmy świadkami Bożej wierności w strasznych okolicznościach. Znaliśmy Go, jako źródło siły; byliśmy często dotykani przez uzdrawiającą rękę Chrystusa; znaliśmy pociechę i prowadzenie Ducha Bożego na każdym zakręcie. Mamy wielkie poznanie wielu drogocennych obietnic Pana, bo widzieliśmy, jak wiernie ich dotrzymywał przez te lata.

MŁODZI BEZ DOTKNIĘCIA

Jednak prawdą jest, że nasze głoszenie i doświadczenia nie dotyczą młodej generacji po nas. Ci młodzi nie zakochali się w piękności Słowa Bożego, bo nie słyszeli, jak jest głoszone w czystości. Zamiast tego, zostali przyciągnięci do kościoła przez powab samolubnych aktywności i rozrywki. Kiedy już znaleźli się w kościele, jedyna ewangelia jaką słyszą, to ta łatwa, nie wymagająca poświęceń. To łatwe poselstwo zupełnie ich zawiodło.

Wiem, że jest kilka kościołów, które docierają do znacznej ilości młodych. Jednak w większości, przyszłe pokolenie nie poznało i nie doświadczyło czyniącej cuda mocy Bożej. Powiedzcie mi, do kogo oni mają się zwrócić? Według mnie, ich wołanie jest ujęte w tytule jednej z gazet TEN ŚWIAT UTRACIŁ WSZELKIE ZAUFANIE.

BÓG SŁYSZY NASZE WOŁANIE

Prorok Izajasz mówił o nadchodzącym dniu, kiedy świat będzie jadł „chleb utrapienia i wodę ucisku” (Iz 30:20). Izajasz przepowiedział, że to utrapienie i ucisk spowoduje wołanie. Kiedy Bóg usłyszy to wołanie, „Na pewno okaże ci łaskę na głos twojego wołania, gdy go tylko usłyszysz, odezwie się” (Iz 30:19).

September 15, 2016

OKAZUJĄC BEZWARUNKOWĄ MIŁOŚĆ

Obecnie wielu wierzących jest w panicznym nastawieniu. Ludzie, którzy składali świadectwo przez całe swoje życie, że Bóg jest ich schronieniem, teraz trwożą się w strachu, kiedy zbiera się nad nami burza. Piotr ma im do powiedzenia coś bardzo prostego, „Poddajcie wszystkie swoje naturalne uczucia pod kontrolę wiary.”

Następnie Piotr mówi nam, żebyśmy przynosili wszystko do Boga w modlitwie: „Czuwajcie w modlitwie” (1 Piotra 4:7). Tylko poprzez szukanie Pana będziemy w stanie kontrolować nasz niepokój dotyczący tych czasów. Według Piotra, czym bardziej ciemne wyglądają rzeczy wokół nas, my mamy chodzić w pokoju i odpocznieniu Ducha Świętego.

UNIKANIE PANIKI

Obecnie otaczający świat najbardziej chce znaleźć ciszę w tym chaosie. Według The Walll Street Journal, ważni przywódcy i inni mający stresującą pracę zwracają się do Jogi, mantry, chińskich przepowiedni, medytacji. Ale jako chrześcijanom nasz Bóg obiecuje zachować nas w doskonałym pokoju, jeżeli skupimy nasz umysł na Chrystusie, ponad tym wszystkim, co dzieje się na świecie.

Piotr mówi nam, że powinniśmy być zainteresowani jedną rzeczą ponad wszystko inne w tych czasach. Spójrzmy na ostateczne zachęcenie tego umierającego apostoła: „Nade wszystko miejcie gorliwą miłość jedni ku drugim, gdyż miłość zakrywa mnóstwo grzechów” (1 Piotra 4:8).

OKAZUJCIE MIŁOSIERDZIE

Podsumowanie Piotra jest takie: „Jeżeli chcecie wiedzieć co to jest przetrwanie - jak Bóg prowadzisz swój lud poprzez te czasy - to okazujcie bezwarunkową miłość dla swoich braci i siostr. To jest dokładnie związane z przyszłością Kościoła Chrystusa.”

Według Piotra, tutaj jest nasze najważniejsze zainteresowanie. W świetle wielkiego miłosierdzia, jakie Bóg nam okazał - w świetle Jego bezwarunkowego przebaczenia naszych grzechów przeszłości, Jego wielkiej cierpliwości w stosunku do nas - my mamy wyciągać rękę miłosierdzia do tych, którzy zgrzeszyli przeciwko nam. Mamy im przebaczyć tak, jakby nigdy nie popełnili tych grzechów.

We Wrocławiu powstanie pierwsza w Polsce pogańska świątynia

W roku 2017 obchodzimy 1050 rocznicę chrztu Polski, ale jak się okazuje, pogaństwo wciąż jest obecne w naszym kraju. Mało tego, ma się coraz lepiej.

Poganie ze słowiańskiej organizacji Watra, chcą zbudować we Wrocławiu świątynię, która będzie znajdować się nieopodal dawnego miejsca odprawiania pogańskich rytuałów. Budowla ma być także ośrodkiem słowiańskiej kultury, którego głównym zadaniem będzie edukowanie i zwiększanie świadomości społecznej o naszych pogańskich przodkach. PS obstawia, że budowa zostanie w znacznym stopniu sfinansowana ze środków UE w ramach wspierania lokalnych inicjatyw kulturalnych :-)





PS - dlaczego taki tytuł?



Coraz więcej osób, szczególnie nowych naszego zboru dopytuje co oznacza tytuł miesięcznika Centrum Chrześcijańskiego NOWE ŻYCIE. O odpowiedź zwróciliśmy się do jego twórcy – pastora Mariana Biernackiego.

- PS to pierwsze litery nazwy służby „posługa słowa” – służby, jaką nasz zbor postawił sobie za cel od samego początku istnienia – podkreśla pastor. Posługa Słowa to kazania i wykłady Słowa Bożego wygłaszane każdego tygodnia podczas naszych nabożeństw. Ażeby przedłużyć i poszerzyć ich oddziaływanie, postanowiliśmy w miarę możliwości nadawać im formę pisemną i systematycznie je publikować. Dzięki temu owoce naszej posługi Słowa trwają dłużej niż ludzka pamięć i są dostępne nawet wówczas, gdy nie ma prądu. Z czasem zawartość miesięcznika przestała się ograniczać wyłącznie do dokumentowania kazań głoszonych w naszym zborze, ale cały czas skupia się na Posłudze Słowa dla Kościoła. Zachęcamy do współtworzenia naszego miesięcznika i zapraszamy do lektury.

Nie prześpij swojego czasu łaski

**„Jeszcze na małą chwilę światłość jest wśród was.
Chodźcie, póki światłość macie, aby was ciemność nie ogarnęła.”
Ewangelia Jana 12,35.**

Gdy jeszcze nie było popularnych dzisiaj zegarków mechanicznych i elektronicznych, czas mierzono za pomocą zegarów słonecznych, klepsydr albo też przy użyciu świec opatrzonych w nacięcia. Czas spalania się świecy od jednego nacięcia do kolejnego odpowiadał upływnięciu np. jednej godziny.

Istnieje legenda mówiąca o pewnym władcy, który musiał ukarać buntowników w swoim królestwie. Zanim jednak to uczynił, ogłosił, że każdy, kto przybędzie na zamek, zanim spali się do cna wystawiona w oknie świeca i przyzna się dobrowolnie do winy, zostanie ulaskawiony. Buntownicy przybyli, zanim światło świecy zgasło i znaleźli łaskę!

Świeca dobiegającego końca kolejnego roku łaski, który w swej dobroci podarował nam Bóg, prawie już zgasła. Czy Ty, drogi Czytelniku, należysz już do zbawionych ludzi? Z pewnością już niejednokrotnie słyszałeś wołanie miłości Bożej: „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych” (Hebr. 4,7). Owi rebelianci nie zatwardzili swoich serc i wisząca nad nimi groźba śmierci została cofnięta dzięki królewskiej łasce. Również i Ty musisz wybrać między życiem w samowoli i oddaleniu od Boga, na końcu którego czeka druga śmierć – wieczne męka miejsca nazwanego w Biblii „jeziorem ognistym” – a życiem w społeczności z Bogiem, którego celem jest wieczna chwała w niebie.

Ułaskawienie grzesznika jest możliwe, ponieważ Bóg dokonał sądu na swoim umiłowanym Synu, aby móc zaoferować nam łaskę, zbawienie i odkupienie. Bóg otworzył przed nami prostą drogę do znalezienia odpuszczenia naszych grzechów i otrzymania życia wiecznego. Musimy uznać przed Nim naszą winę i ukorzyć się.

Światło łaski Bożej zgaśnie wkrótce, a wtedy wieczna noc i straszna rozpacz ogarną wszystkich, którzy zatwardzając swoje serca, przeszli obojętnie obok Bożej miłości.

„Dobry Zasiew” – kartka z kalendarza z dnia 18.12.2016



Nasze blogi ***– wybrane ze stycznia***

Dzisiaj w świetle Biblii

<http://dzisiajwswietlebiblii.blogspot.com>

28 stycznia, 2017

Upewniam się! 1.

Prawdziwy chrześcijanin rozważa Słowo Boże, modli się i napełniony Duchem Świętym codziennie pielęgnuje społeczność z Panem Jezusem Chrystusem. Z chwilą nowego narodzenia stało się to wielką potrzebą jego serca. Rozmawiał się w Bogu i Jego Słowie. Z serdecznym oddaniem i przyjemnością trwa w związku z Panem, a **społeczność nasza jest społecznością z Ojcem i z Synem jego, Jezusem Chrystusem** [1Jn 1,3].

Czy tak jest w naszym życiu? Czy ciągnie nas do czytania Biblii? Czy w naszej głowie i w sercu trwa nieustanna wymiana myśli i rozmowa z Bogiem? Czy Duch Święty na stałe w nas zamieszkuje i nas prowadzi? Pytam, bo **ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Bożymi** [Rz 8,134]. Pytam, bo uczniowie Jezusa powinni **zawsze się modlić i nie ustawać** [Łk 18,1]. Pytam, bo **szczęśliwy jest ten, kto [...] ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą** [Ps 1,1-2].

Upewniamy się, że tak właśnie jest w naszym życiu? Wspaniale. O to właśnie chodzi. **Błogosławiony ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego** [Łk 12,43]. Oznacza to, że jesteśmy na właściwym kursie. Idziemy drogą życia. Tak trzymać!

A co, jeżeli tak nie jest? Co robić, gdy nie ciągnie nas do Biblii, gdy o modlitwie przypominamy sobie przed jedzeniem albo w niedzielę, na nabożeństwie? Co robić, gdy w naszej głowie zajętej tysiącem spraw brakuje na co dzień miejsca na sprawy duchowe? Jak to rozumieć, że imię Jezus już nie wywołuje w nas żadnego drżenia serca, żadnej ekscytacji? Co robić, gdy odkrywamy w sobie coś takiego, że bez zmrużenia oka całymi godzinami potrafimy oglądać mecz lub jakiś film, a zasypiamy nad Biblią lub podczas kazania?

Jeżeli tak jest, jeżeli coś takiego z nami się dzieje, to przede wszystkim – błagam – dłużej już nie przechodźmy nad tym do porządku dziennego. Trzeba uznać przed Bogiem swój grzech zaniedbania lub duchowej powierzchowności. Takie objawy świadczą, że nasze serce nie przylega do Pana Jezusa, że miłujemy świat i rzeczy które są na świecie. Porzuciliśmy swoją pierwszą miłość i koniecznie trzeba nam do niej powrócić. Jak to zrobić? Do wierzących, którzy znaleźli się w takim stanie, Pan Jezus mówi: **Oto stoję u drzwi! Pukam. Jeśli ktoś usłyszy mój głos i otworzy drzwi, wstąpię do niego i będę z nim uczładował, a on ze mną** [Obj 3,20]. Zwróćmy uwagę na to, jak wspaniałomyślny jest Pan. Nie czeka, aż my zapukamy do Jego drzwi. Przychodzi do nas. Trzeba nam otworzyć Mu jak najprędzej, upaść na kolana i serdecznie przeprosić naszego Zbawiciela i Pana, że się tak zaniedbaliśmy w miłości do Niego. Trzeba prosić, aby ponownie nappełnił nas Duchem Świętym. Trzeba odnowić nasze śluby i w myśl Słowa Bożego: **Będiesz miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej** [Łk 10,27] oddać swe serce Panu! Każdy z nas powinien to zrobić osobiście i we właściwy mu sposób.

Tak upewnieni znowu możemy spać spokojnie. Uczyc się, pracować, pełnić swą rolę w społeczeństwie i z podniesioną głową wyglądać dnia, gdy Pan Jezus przyjdzie, by zabrać nas do Siebie.

29 stycznia, 2017

Upewniam się! 2.

Prawdziwy chrześcijanin odczuwa wstręt do grzechu. Z tej racji, że narodziliśmy się na nowo i staliśmy się uczestnikami Boskiej natury, odczuwamy niechęć, a nawet wstręt, do grzechu. Ponieważ grzech jest działaniem wbrew woli Bożej i **gniew Boży z nieba objawia się przeciwko wszelkiej bezbożności i nieprawości ludzi** [Rz 1,18], prawdziwi chrześcijanie, jako ludzie duchowo odrodzeni, siłą rzeczy nie znajdują już w grzechu żadnego upodobania. Czy to znaczy, że w ogóle nie zdarza się im zgrzeszyć?

Wiemy, że **dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana** [2Ko 5,6]. Bombardowanemu na co dzień mnóstwem pokus i prowokowanemu do złego zachowania uczniowi Jezusa - niestety - zdarza się zgrzeszyć. Natychmiast jednak

dobrze sumienie podnosi wówczas alarm i nie przestaje go niepokoić, aż powróci na właściwą ścieżkę. Odrodzony z Ducha Świętego człowiek nie potrafi się już pławić w grzechu i się nim cieszyć. Zmysłową przyjemność grzechu wypiera z duszy chrześcijanina silny dyskomfort, że zasmucił on Ducha Świętego. **Nikt narodził się z Boga nie postępuje grzesznie, gdyż jest w nim Boże nasienie. Nie jest on w stanie żyć w grzechu, gdyż został zrodzony z Boga. Po tym właśnie rozpoznaje się dzieci Boga oraz dzieci diabła** [1Jn 3,9-20]. Dobrze obrazuje to prosta ilustracja zachowania owcy i świni w stosunku do błota. Owca, gdy wpadnie do błota, nieszczęsna, natychmiast próbuje się z niego wydostać. A świnią? **Umyta świnią znów się tarza w błocie** [2Pt 2,22].

Sprawdzamy więc dziś samych siebie pod tym kątem. Czy odkrywamy w sobie tę duchową prawidłowość, że już nie możemy żyć w grzechu? Czy - nie twierdząc, że staliśmy się bezgrzeszni - na własnej skórze doświadczamy tak radykalnej zmiany w podejściu do grzechu, że tak jak kiedyś go lubiliśmy, tak teraz odczuwamy do niego niechęć? Jeżeli za każdym razem, gdy zgrzeszymy, taki mechanizm zaczyna w nas działać, to znaczy, że Duch Święty mieszka w nas i jesteśmy na właściwym kursie. A co, jeżeli tak nie jest? Co robić, jeżeli ciągnie nas do grzechu, jak świnię do błota?

Jeżeli odkrywamy w sobie jakiś rodzaj przyjemności z popełnionego grzechu, to - przede wszystkim - przestańmy dłużej przechodzić już nad tą sprawą do porządku dziennego. Popadliśmy w stan, który - jeżeli chcemy wejść do Królestwa Bożego - wymaga natychmiastowej pokuty. **Albo czy nie wiecie, że niesprawiedliwi nie odziedziczą Królestwa Bożego? Nie ludźcie się! Ludzie dopuszczający się nierządu, bałwochwalcy, cudzołożnicy, mężczyźni współżycący między sobą i ci, którzy się im oddają, złodzieje, chciwcy, pijacy, oszczercy i zdierycy nie odziedziczą Królestwa Bożego** [1Ko 6,9-10]. Trzeba nam uznać przed Bogiem, że nasze chrześcijaństwo to fikcja. Trzeba upaść na kolana i błagać Boga o przebaczenie, oczyszczenie i duchowe odrodzenie, aby prawdą w nas stały się dalsze słowa zacytowanego fragmentu Pisma: **A takimi właśnie niektórzy z was byli. Obmyliście się jednak, doznaliście uświęcenia i dostąpiliście usprawiedliwienia w imieniu Pana, Jezusa Chrystusa, i w Duchu naszego Boga** [1Ko 6,11].

Jeżeli odkrywamy w sobie ciagoty do grzechu, to - błagam - nie pomyśłmy przypadkiem, że się już nie nadajemy do Królestwa Bożego. Problem grzechu - jak wiemy z Biblii - dotyczy wszystkich ludzi, a skoro **Bóg chce, aby wszyscy ludzie byli zbawieni i doszli do poznania prawdy** [1Tm 2,4] to znaczy, że wyzwolenie z grzechu zawsze jest możliwe. Trzeba nam tylko szczerze i desperacko zwrócić się do Syna Bożego, Jezusa Chrystusa, **On bowiem wybawi swój lud z jego grzechów** [Mt 1,21]. Rzecz w tym, abyśmy grzesząc, dłużej nie uspokajali już swego sumienia złudzeniem, że jakoś to będzie. Potrzebujemy radykalnego nawrócenia i wejścia na drogę świętości. **Albowiem nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do uświęcenia** [1Tm 4,7]. To jest możliwe, Z Bożą pomocą jest możliwe, abyśmy znowu, albo po raz pierwszy wreszcie prawdziwie, żyli w wolności od grzechu.

Wszyscy chcemy wejść do Królestwa Bożego, więc musimy upewnić się, że jesteśmy na właściwym kursie.

Upewniam się! 3.

Prawdziwy chrześcijanin trwa w serdecznej więzi z braćmi i siostrami w Chrystusie, co wyklucza jego przyjaźń z ludźmi bezbożnymi. Osobista wiara w Jezusa Chrystusa sprawia, że nie przynależymy już do świata. Wciąż żyjemy na świecie i na co dzień mamy do czynienia z ludźmi niewierzącymi. W swym stosunku do nich przypominamy jednak sprawiedliwego Lota, **udręczonego przez rozpustne postępowanie bezbożników, gdyż sprawiedliwy ten, mieszkając między nimi, widział bezbożne ich uczynki i słyszał o nich, i trapił się tym dzień w dzień w prawej duszy swojej** [2Pt 2,7-8]. W imię Boże miłujemy grzeszników i staramy się przyprowadzić ich do posłuszeństwa wiary, ale - dopóki się nie nawrócą - dalecy jesteśmy od wchodzenia z nimi w bliższe relacje. Słowo Boże mówi: Wiarołomni, czy nie wiecie, że przyjaźń ze światem, to wrogość wobec Boga? **Jeśli więc kto chce być przyjacielem świata, staje się nieprzyjacielem Boga** [Jk 4,4]. Co innego, jeśli chodzi o przyjaźń w kręgach chrześcijańskich. Już w okresie Starego Przymierza padło natchnione wyznanie człowieka wierzącego o stosunku do świętych, którzy są na ziemi: **To są szlachetni, w nich mam całe upodobanie** [Ps 16,3].

Upewnijmy się więc w tej sprawie. Czy pragniemy społeczności z ludźmi odrodzonymi z Ducha Świętego na tyle, że - jak pierwsi chrześcijanie - chcielibyśmy widywać się z nimi codziennie? Wykorzystujemy w swoim zborze każdą możliwość bycia razem i budowania się wzajemnie? Lubimy spędzać wolny czas w towarzystwie świętych i tak planujemy nasz wypoczynek, aby jak najwięcej dni być razem z nimi? Jeśli tak jest, jeżeli szczerze żywimy taką potrzebę, to znaczy, że jesteśmy na właściwej drodze. Składamy w ten sposób bardzo dobre świadectwo wiary. Pan powiedział: **Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie** [Jn 13,35]. Prawdziwa miłość chce bliskiej społeczności z innymi uczniami Jezusa.

A co, gdy odkryjemy w sobie takie objawy, że równie dobrze, a nawet lepiej czujemy się w świeckim towarzystwie? Czy możemy uznać to za normalne, że młody chrześcijanin na koncercie bezbożnego zespołu lub w dyskotecie czuje się tak samo świetnie, jak podczas niedzielnego uwielbiana w kościele? Co robić, gdy urlop w gronie osób wierzących mniej nas pociąga, aniżeli wyjazd z osobami spoza zboru? Czy to normalne, że chrześcijanin ma czas i ochotę w godzinach nadliczbowych rozmaicie integrować się ze środowiskiem zawodowym, natomiast od lat nie potrafi znaleźć czasu na dodatkową, poza niedzielą społeczność z braćmi i siostrami w Chrystusie?

Przed wszystkim, wyraźnie powiedzmy, że jeżeli chrześcijanin potrafi brylować w środowisku ludzi bezbożnych i świetnie czuje się w ich gronie to znaczy, że dzieje się z nim coś złego. Nie wolno mu zbagatelizować takiego objawu, jeżeli chce trafić do nieba. Świeckie towarzystwo, kawkowanie i plotkowanie z sąsiadką, piwko z kolegami z pracy, przesiadywanie w „ulubionej knajpce” na mieście jest niegodne dziecka Bożego, **bo co ma wspólnego sprawiedliwość z nieprawością albo jakąś społeczność między światłością a ciemnością? Albo jaka zgoda między**

Chrystusem a Belialem, albo co za dział ma wierzący z niewierzącym? [2Ko 6,14-15]. Oczywiście, w celach ewangelizacyjnych zdarza się nam trafić do najciemniejszych miejsc, ale nigdy w nich z upodobaniem nie przesiadujemy. Zapalamy światło, wyprowadzamy stamtąd ludzi, którzy chcą ratunku i na tym kończy się nasza obecność wśród ludzi bezbożnych.

Poddawajcie samych siebie próbie. Czy trwacie w wierze? Doświadczajcie siebie: Czy dostrzegacie u siebie to, że Jezus Chrystus jest w was? [2Ko 13,5]. W obecnych dniach mieć musisz Zbawcę. Co dzisiaj jest kotwicą twą? Upewnij się, upewnij się, że nogi twe na pewnej Skale są. Tą skałą Jezus, tak, tylko On! Tą skałą Jezus, jedynie On! Upewnij się, upewnij się, że nogi twe na pewnej Skale są! - zachęca wspomniana już pieśń. Dlatego się upewniam. A ty?

31 stycznia, 2017

Upewniam się! 4.

Prawdziwy chrześcijanin na co dzień głosi ewangelię i w swoim środowisku składa osobiste świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa. **Idź do swego domu, do swoich, i opowiedz im, jak wiele Pan dla ciebie zrobił i jak okazał ci miłosierdzie** [Mk 5,19]. **Idźcie do najdalszych zakątków świata i głoscie tam dobrą nowinę wszystkim bez wyjątku** [Mk 16,15]. Takie wskazówki padły z ust Jezusa pod adresem oddanych Mu ludzi. Apostołowie na tyle przejęli się tym poleceniem Pana, że nie podporządkowali się nawet urzędowym zakazom mówienia o Jezusie. **My bowiem nie możemy nie mówić o tym, co widzieliśmy i słyszeliśmy** [Dz 4,20] - wyjaśnili. **Trzeba bardziej słuchać Boga niż ludzi** [Dz 5,29] - oznajmił Piotr - który dobrze wiedział, że taka jest wola Boża, aby chrześcijanie zawsze i wszędzie byli aktywnymi świadkami Jezusa Chrystusa.

Tak rzeczywiście było od samego początku istnienia Kościoła i tak jest do dzisiaj. Jako wyznawcy Jezusa Chrystusa opowiadamy wszędzie o swoim Panu i Zbawicielu. Z wielką pasją staramy się przyprowadzić ludzi do Jezusa. Wykorzystujemy do tego każdą nadarzącą się okazję i dostępne nam środki przekazu. Pomagamy ludziom, odwiedzamy ich, gościmy, karmimy, przyodziewamy, wspieramy psychicznie, a wszystko to czynimy z myślą, żeby przybliżyć im Pana Jezusa. Wiadomo nam, że jest On jedynym sposobem na ratunek od wiecznego potępienia, bo nie ma w nikim innym zbawienia; **albowiem nie ma żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które moglibyśmy być zbawieni** [Dz 4,12]. Dlatego, póki trwa czas łaski Bożej, aż do ostatniej chwili będziemy głosić ewangelię i ratować ludzkie dusze. Niczym Desmond Dass w filmie „Przełącz Ocalonych” będziemy się modlić - „Boże, pozwól mi uratować jeszcze jednego” i w każdy możliwy dla nas sposób postaramy się z Bożą pomocą tego dokonać.

Nosisz w sercu taką pasję głoszenia ewangelii i ratowania dusz? Czytając te słowa upewniasz się, że żyjesz zgodnie z przedstawionym tu standardem? Jesteś posłuszny tzw. wielkiemu nakazowi misyjnemu? Wspaniale! To znaczy, że jesteś na właściwym kursie, że dobrze pełnisz swoją rolę, bo jak samochód jest po to, żeby jeździł, tak chrześcijanin po to jest na tym świecie, żeby głosił ewangelię! Może i nie

zawsze jednakowo nam się to udaje. Może i komuś zdarzyło się w jakimś miejscu, że Duch **Święty przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego** [Mk 16,6] lecz nie dlatego bynajmniej, żeby zaprzestać składania świadectwa o Jezusie, a po to, żeby z ewangelią pójść jeszcze dalej!

A co, jeżeli od dłuższego już czasu nie dzielisz się ewangelią? Co, jeżeli już od miesięcy nie ma w tobie żarliwej troski o niezbawionych? Co, jeżeli zamknąłeś się w kokonie pilnowania własnych spraw i bez składania innym ludziom świadectwa o Jezusie całkiem nieźle się z tym czujesz? Co, jeżeli całymi godzinami z kimś pracujesz lub podróżujesz, a już nie przychodzi ci do głowy, żeby zahaczyć go jakimś pytaniem o Jezusa lub - po prostu - opowiedzieć mu o twojej miłości do Niego?

Przede wszystkim uznaj to za rzecz w życiu chrześcijanina nienormalną. Przyznaj się przed Bogiem do grzechu zaniechania i poproś Go o wybaczenie. Pomyśl o niezbawionych ludziach z twojego otoczenia, **jak mają uwierzyć w tego, o którym nie słyszeli? A jak usłyszeć, jeśli nie ma tego, który zwiastuje?** [Rz 10,14]. Kto ma im powiedzieć o zbawieniu przez wiarę w Jezusa Chrystusa? To twoje zadanie i zdasz z tego sprawę! Poproś więc Pana, aby - póki jest jeszcze czas - zechciał cię wypchnąć na Jego żniwo. Zaczniј Go błagać, by rozpałił twe serce miłością do grzeszników i pomógł ci rozpoznawać sytuacje dogodne do mówienia ludziom o Jezusie. Proś o napełnienie Duchem Świętym, abyś zawsze miał odwagę odezwać się i głosić Słowo Boże.

Jeżeli znowu założysz buty gotowości do zwiastowania ewangelii, wówczas - w świetle Biblii - będziesz miał podstawy do pewności, że jesteś na właściwym kursie w podążaniu do szeroko otwartych dla ciebie drzwi Królestwa Bożego.

Marian Biernacki

Piszesz bloga w internecie – podziel się nim na papierze

Członków naszego zboru, którzy prowadzą własne blogi poświęcone Słowu Bożemu i naśladowaniu Jezusa zapraszamy do współtworzenia rubryki „Nasze blogi”. Chcemy wzbogacać nasz miesięcznik o przemyślenia ludzi, którzy żyją na co dzień z Jezusem i karmią się zdrową nauką.

Zaproszenie do wzajemnego budowania Zboru!

W Zborze NOWE ŻYCIE istnieje możliwość praktycznego współdziału w nabożeństwie poprzez proroctwo, przekazanie słowa wiedzy, pieśń, świadectwo lub refleksję biblijną.

Chęć takiego zaangażowania można zgłaszać do pastora w ciągu całego tygodnia w celu określenia możliwie najbliższego terminu wystąpienia przed zborom.

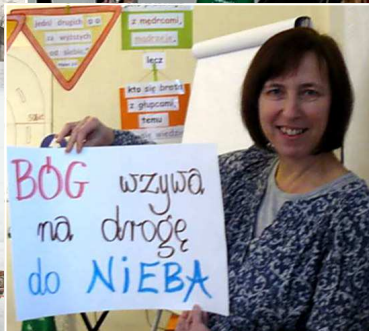


Kronika zborowa

W pierwszym tygodniu ferii zimowych tj. w dniach **16-21 stycznia**

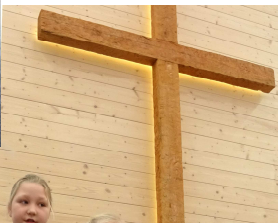
2017 roku zorganizowaliśmy w Centrum Chrześcijańskim NOWE

ŻYCIE zimowisko dla dzieci w wieku od 6 do 15 lat. Pod okiem ponad dwudziestu wolontariuszy wzięło w nim udział blisko czterdzieści dzieci. Bóg dał na te dni wspaniałą, zimową aurę, co umożliwiło również liczne zabawy na śniegu.





Nie zabrakło dobrej zabawy, codziennych przygód rodziny Podróżników, smacznego posiłku a przede wszystkim Słowa Bożego. W czasie niedzielnego nabożeństwa **22 stycznia** uczestnicy zajęć otrzymali specjalne Prawa jazdy.



Lista urodzin

lutowa

- 2 lutego - Anna Tuttas
- 4 lutego - Magdalena Piech
- 7 lutego - Hania Kupryjanow
- 8 lutego - Ewa Roloff-Lipińska
- 8 lutego - Jaśmina Aftanas
- 12 lutego - Sławomir Biernacki

marcowa

- 1 marca - Piotr Aftanas
- 3 marca - Józefa Flaszyńska
- 4 marca - Nathalia Rakotoson
- 10 marca - Anna Gołoburda
- 17 marca - Łukasz Szczepaniuk
- 21 marca - Marta Kupryjanow
- 25 marca - Gabriel Kosętko
- 29 marca - Zofia Węgrzecka
- 31 marca - Andrzej Plichta



Nabożeństwa

w CENTRUM

**CHRZEŚCJAŃSKIM NOWE
ŻYCIE w Gdańsku**

> w niedziele – godz. 10.30

> w środy – godz. 18.30

(wykład Pisma Świętego)

**Nabożeństwa z naszego
zboru w internecie**

www.radiopielgrzym.pl

niedziela – godz. 10.00 i 22.00

Raport księgowej

Kolekty niedzielne

01-01-2017	-	840,00 zł
08-01-2017	-	807,00 zł
15-01-2017	-	981,50 zł
22-01-2017	-	801,67 zł
19-01-2017	-	831,20 zł

Pozostałe wpłaty w styczniu

Dziesięciny	14 161,03 zł
Wpłata na Dwór Olszynka	8 536,64 zł
Wpłaty na klub dla dzieci	500,00 zł
Nagłośnienie	530,00 zł
Projektor	510,00 zł
PS	138,82 zł
Skrzynka na ofiary	720,00 zł

Konto bankowe

Zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku

Bank Pekao SA I O/Gdańsk

Nr 94 1240 1242 1111 0000 1587 6724

Wszelkie ofiary mające na celu wspieranie działalności zboru NOWE ŻYCIE w Gdańsku można wpłacać w formie gotówkowej bezpośrednio do kasy zborowej po nabożeństwach lub przelewem na konto bankowe zboru.

Wpłacając ofiarę, należy podać cel wpłaty. Wpłaty bez żadnej adnotacji są księgowane jako ofiary na cele ogólne.

Kontakt z księgową Zboru:

Józefa Flaszyńska, tel. 58 557 72 02

Komunikaty



Autobusem na Olszynkę

Dla osób niezmotywowanych podajemy rozkład jazdy autobusów, którymi można dojechać do Dworu Olszynka spod Dworca PKP i powrócić (**przywrócony rozkład jazdy po remoncie Dolnej Bramy**).

Odjazdy spod Dworca PKP Gdańsk Główny

Autobus linii 123

Dni powszednie

08:39, 09:09, 09:39, 10:09, 10:39, 11:09, 11:39, 12:09, 12:39, 13:09, 13:39, 14:09, 14:39, 15:09, 15:39, 16:16, 16:46, 17:16, 17:46, 18:16, 18:56, 19:56, 20:56, 21:56

Soboty, niedziele i święta

07:06, 08:06, 09:02, 10:02, 11:06, 12:06, 13:06, 14:06, 15:06, 16:06, 17:06, 18:06, 18:56, 19:52, 20:53, 21:56

Autobus linii 131

Dni powszednie

06:06, 06:58, 07:59, 08:59, 09:59, 10:59, 11:59, 12:59, 13:59, 14:59, 15:59, 16:59

Soboty, niedziele i święta

10:30, 12:30, 14:30, 16:30

Odjazdy z przystanku Olszyńska w kierunku Dworca PKP Gdańsk Główny

Autobus linii 123

Dni powszednie

7.02, 7.37, 8.07, 8.37, 9.07, 9.37, 10.07, 10.37, 11.07, 11.37, 12.07, 12.37, 13.37, 14.37, 15.17, 16.02, 16.17, 16.47, 19.22

Soboty, niedziele i święta

8.32, 9.32, 10.32, 11.32, 12.32, 13.32, 14.32, 15.32, 16.32, 17.32, 18.32, 19.22, 20.22, 21.22

Autobus linii 131

Dni powszednie

9.52, 10.52, 12.52, 13.52, 14.51, 15.51, 16.51, 17.51

Soboty, niedziele i święta

10.52, 12.52, 14.52, 16.52

Zbiórka na nagłośnienie sali nabożeństw

Ogłaszamy zbiórkę na zakup nagłośnienia! Oto lista podstawowych części składowych cyfrowego systemu nagłośnienia, który chcemy zastosować w naszej sali nabożeństw:

W pierwszej kolejności skupiamy się jednak na rzeczach absolutnie podstawowych, na które i tak potrzeba blisko trzydzieści tysięcy złotych. Będziemy więc zbierać środki i sukcesywnie dokonywać zakupów.

Aktualnie na subkoncie „zakup nagłośnienia” mamy kwotę 8972 złote.

Bardzo prosimy o modlitwę w tej sprawie, aby Pan Jezus poprzez wyniki tej zbiórki pokazał nam, na ile nowe nagłośnienie jest ważne i potrzebne w posłudze naszego zboru w nowym miejscu zgromadzeń. Ufamy Bogu, że On pobudzając ludzi do ofiarności na wyposażenie sali nabożeństw, pomoże nam należycie sfinalizować to dzieło wiary.

Z pasją o Izraelu!

W niedzielę **26 lutego 2017 roku** zapraszamy do Centrum Chrześcijańskiego **NOWE ŻYCIE** na niezwykle występ braci Piotra i Daniela Olszewskich. Piotr zaprezentuje bardzo interesujący wykład pt. **„Siedem proroczych znaków Izraela”**. Proroctwa biblijne dotyczące Izraela wypełniają się na naszych oczach, co stanowi dobitny dowód na prawdziwość Biblii. Tej niedzieli zobaczymy i omówimy siedem z nich. Całość wykładu zostanie oprawiona pieśniami izraelskimi i polskimi, śpiewanymi przez obydwu braci.



Książka

Małżeństwo nieprzeciętne

Jedną z największych tragedii społecznych współczesnych czasów jest swoiste bankructwo małżeństw – nie tylko tych, które kończą się rozwodem, ale również tych, które wciąż pozostają „nienaruszone”, lecz stają się boleśnie napięte i zranione emocjonalnie. Zapewne musi istnieć nadzieja na coś lepszego, na coś więcej...

Z niezwykłą wnikliwością i przy użyciu żywych ilustracji pastor i doradca małżeński Tim Savage pomaga nam uświadomić sobie nieograniczony potencjał małżeństwa i odkryć, w jaki sposób Boża chwała może przeniknąć nasze relacje, zwiększyć naszą radość i uczynić nas jasnym światłem w świecie pełnym problemów.



Niezależnie od tego, czy od twojego ślubu minęło kilka dni, czy 50 lat, „Małżeństwo nieprzeciętne” jest warte przeczytania. W czasach, w których obraz małżeństwa jest kształtowany bardziej przez seriale i otaczającą nas kulturę, niż przez Pismo, Autor wskazuje nam Boży cel dla małżeństwa. Nie tylko mówi, co powinniśmy robić, ale pomaga nam zrozumieć, dlaczego.

Tim Savage - pastor i doradca małżeński, który był gościem konferencji Razem Dla Ewangelii w 2015 roku. Od 1988 roku pastor Camelback Bible Church w Paradise Valley w Arizonie. Jest członkiem rady The Gospel Coalition, mężem Lesli i ojcem dwóch synów – Matthew i Jonathana.

*Tim Savage, Małżeństwo nieprzeciętne,
Fundacja Ewangeliczna, 2016*

PS Nr 2 [246] – luty 2017

Wydawca: Centrum Chrześcijańskie NOWE ŻYCIE w Gdańsku Internet: www.ccnz.pl

Redakcja: Jarosław Wierchołowski [red., skład] – kontakt 0 504 602 484; jawie@onet.eu, Piotr Aftanas [zszywanie]

Kontakt z pastorem: tel. 58 682 11 07, biuro@ccnz.pl; Stoisko z literaturą i multimediami: piotr@ccnz.pl

Wpłaty na PS kierować na nr konta: **94 1240 1242 1111 0000 1587 6724** z dopiskiem: „darowizna na cele wydawnicze”.

Na zamówienie wysyłamy drogą pocztową tradycyjną, papierową wersję PS.

Uwaga! Zastrzegamy sobie prawo skracania oraz dokonywania zmian stylistycznych w materiałach nadsyłanych do redakcji PS.